

PROTOKÓŁ

13/5
4

Warszawa, dnia 1 marca 1945 r. Sędzia Janine Skoczyska
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115, 104, 110 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego ^{przy współudziale protokolanta Terenę Jan} ~~wymienioną~~ osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko: Zarychowa Helena z d. Bukowska
 Data i miejsce ur.: 25. III. 1904 W-wa
 Imiona rodziców: Franuszek i Felicja z d. Jabłońska
 Zawód ojca: sekułak
 Imię i nazwisko matki: poliska
 Wzrost: średnio-kol.
 Wykształcenie: średnie
 Zawód: maszyniarka
 Miejsce zam.: W-wa Świrna 3 m 93
 Karalność: niekarana

Hybush powstania warszawskiego 1944 roku został umieszczone w do-
 mu przy ul. Furczańskiej Nr 12. W domu tym od pierwszych
 chwil powstania został założony punkt sanitarny pod kierowni-
 ctwem dr. Bogdanowicza, (gdzie obecnie przebywa, nie wiem),
 w dwunastowym sklepie na parterze. Obsługa sanitarna składa-
 ła się przeważnie z młodych dziewcząt - harcerki, jak i z ochot-
 niczek z ludności cywilnej przebywającej w tym domu. Teren tera-
 cy pomiędzy Łankremitem, a ul. Karową, był "ziemią niezajętą" do
 dnia 6-go, czy 7-go sierpnia 1944 roku (dotyczy dokładnie tej nie pa-
 miętam). Przy ul. Karowej znajdowała się Komenda Powstania.
 Niemcy zajmowali południową stronę Kraka, Przedmieście, silne
 oddziały zajmowały Uniwersytet i Radę Ministrów. ^{Były tam także} Na punk-
 cie naszym brata około czterdziestu paru osób, prawie samej
 ludności cywilnej. Mielismy u siebie dwu wamych dzieci, Ro-
 bert, męzyczek, i Anielkę, nie w czasie walki, gdyż na tym
 terenie walki towały tylko jeden dzień, lecz przez tzw. "gółę"

Zarychowa

14

"lone", który z dachu jednego z domów strzelał do niemieckiego, kto się na ulicy pokładał. Dnia 4-go sierpnia, Niemcy zajęli nasz teren. Ludności cywilne została wywieziona z domów i wyprowadzona w stronę Ogrodu Saskiego, a stamtąd na łąkę. W wywiezieniu ludności z domów, Niemcy-SS-uomni wprost domy podpaliłi. Po powstaniu apolitycznym nieliczne osoby wyprowadzone dnia 7-go sierpnia 1944 roku z tego terenu. Mówili mi one, że ludności cywilne, takie kobiety, dzieci jak i mężczyźni zostali ulicy w Ogrodzie Saskim za żywą otoczą, z której Niemcy-SS strzelali do powstańców w kierunku Marmatowskiej.

Z naszego punktu sanitarnego, przy ul. Furmańskiej 12, wyszła część drewna i kilka ramnych, który mogli chodzą. Wprawdzie Niemcy grozili nam, że nas podpala, jeżeli wrzemy drzwi nie wydrżemy, jednak myśmy nie zostawili naszych ramnych na niechybną śmierć. Zostało tylko kilka drewna, sanitarnie wykwalfikowane i dr. Bogdanowicz.

W ciągu trzech dni po wyprowadzeniu ludności z naszego terenu, Niemcy podpaliłi wprost okoliczne domy, często nocowali i przebywali w nas. W nocy kładli się na łóżkach ramnych, wyrzucając ich na podłogę, wpychali nam, kryłi, grozili w każdej chwili podpaleniem. W wielkim niebezpieczeństwie były nasze młode dziewczęta. Niemcy karali im wchodzić nawet do domów, które zajmowali, dla sprawdzenia, czy w domach tych nie ma już powstańców. Do gwałtownego tym okresie dzięki naszej ciągłej czynności nie doszło.

Dnia 9-go, czy 10-go sierpnia 1944 roku, przed południem, Niemcy-SS wywieźli wprost nasze dziewczęta i jeszcze parę osób, które się schowały w naszym punkcie. Ustawili je wprost pod klaną domu przy ul. Bednarskiej, na rogu ul. Furmańskiej. Bawili się z nimi w ten sposób, że strzelali uderzeniami dębami i drzew domów. Następnie ogłabili dziewczęta z całej brzołki, po czym wypuścili je spontaniem na punkt

tego samego dnia po południu, SS-meni kazali nam
niechętnie ewakuować szpital. Nie miałyśmy do-
kąd wywieźć rannych. Ulice Furmańska stała w pro-
mieńcach, Bednarskie także po obu stronach się
paliła. Domy przy małej ścieżce przecięcia ul.
Furmańskiej, - ul. Piętkarskiej, były już wypalone. Tam
wciąż, na kamieniach ulicy układałyśmy rannych.
Ulice Piętkarska wychodziła vis a vis naszego punktu
Musiałyśmy więc rannych przenosić pod obstrzelenie
przez ul. Furmańską. W czasie ewakuacji, Niemcy z
sąsiedniej bramy zastrzelili kobietę z małym dzie-
ckiem na ręce i dwóch mężczyzn. Jednego cięko rano-
wego kula trafiła w brzuch. Jeden z mężczyzn został
rannym i oba one i w ten sposób porobionym wrodek.
Ten jednak został uratowany. Z ul. Piętkarskiej dawa-
my sobie poszły szukać miejsca, w którym mogły-
byśmy złożyć naszych rannych. Złożyliśmy ich w „Dobro-
czynności” przy ul. Krak. Przedm. 62., gdzie przebywaliśmy
do dnia 17-90, czy 20-90 września 1944 roku, które-
go to dnia zostaliśmy wypierzeni wraz z całym bełga-
rym w Dobroczyńności szpitalu, do szpitala w Milanów-
ku.

O zbrodni, jaką Niemcy dokonali na mężczyznach
wziętych z Dobroczyńności, nie wiele umiem powiedzieć.
Wiem, że Niemcy wyprowadzili od nas trzech naszych ran-
nych i lekarza Draca, ze szpitala Dobroczyńności. Po tem
stwierdziłam, że jeszcze kilkumiesięcznych mężczyzn, zosta-
li oni wyprowadzeni na Krak. Przedmieście. Stwierdziłam
bezpośrednio po ich wyjściu salwy z karabinów, że przy
naszym domu. Jednakże ciała zabitych, ani jakiegos'
śladu tej zbrodni nie mogłem być odnaleźć.

16

-4-

Przez cały okres mojego pobytu w Dobroczywności
byłam świadkiem wrodości, jakie dokonywali Niem-
cy w szpitalu. Parę osób, około 5-ciu, Niemcy roz-
strzelali na terenie szpitala ze to, że poruszali
się w nieodpowiednim czasie. Pora tym Niemcy quai-
cili ranne kobiety, jak i sparaliżowali się na spa-
ralizowane steruski. Nie byli to sami Niemcy, ale
i niegry i Ukraińcy w mundurach SS. Wpadali oni
niedużo na salę i dokonywali byli niesamowitych
czynów.

Na tym protokół zakończono i odwołano.

Omówienia:

| | | | |
|-------|-----|-----------|---|
| nr 1. | w 5 | od góry - | skreślono: "107, 115" |
| " " | " 6 | " " | niezapisano: "przy współzinciale protokoleanta Teresy Zoli" |
| " " | " 7 | " " | skreślono: "Nawpam nie" |
| " " | " 5 | od dołu: | niezapisano: "Wom Schichte przy ul. Nowy Zjond" |
| str 3 | w 4 | " " | skreślono: "oni" |
| " 4 | " 6 | od góry: | skreślono: "spet." |

Zgrywacz Irene

Protokółowa
Teresa Zoli

Jacek
Jacek Godzicki